

Rząd nie chce chronić strategicznych firm

2 września 2015

Warto odnotować kolejne działanie ekipy PO-PSL uderzające w polską rację stanu. W lipcu br. Sejm przegłosował ustawę o strategicznych spółkach Skarbu Państwa, która miała je zabezpieczyć przed wrogim przejęciem z zagranicy. Powstać miała specjalna lista takich spółek chronionych rygiem prawnym tej ustawy. Problem w tym, że rząd Ewy Kopacz odmawia stworzenia listy twierdząc, że rozporządzenia wykonawcze o objęciu ochroną będą wydawane tylko i wyłącznie co do pojedynczych spółek w sytuacji realnego zagrożenia wrogim przejęciem. Czemu zatem nie ma jeszcze rozporządzenia w sprawie KGHM??!

Ustawa przeciw wrogim przejęciom w spółkach Skarbu Państwa zgodnie z założeniami miała chronić uznane za strategiczne dla polskiej gospodarki spółki przed niepożądanym przejęciem z zagranicy. Jako przykład próby takiego przejęcia podaje się historię Azotów Tarnów, gdzie nieudolność rządu Tuska doprowadziła niemal do przejęcia tej spółki przez rosyjskiego oligarchę (rząd wyprzedawał kolejne pakiety akcji, a skupował je – poprzez podstawione podmioty – kapitał rosyjski). Z uwagi na powyższe miała powstać specjalna lista takich spółek, których obejmowałby rygor prawny przyjętej w lipcu ustawy. Niestety, okazało się, że ekipa Ewy Kopacz miała inne, niekoniecznie zbieżne z polską racją stanu, zdanie. Emil Górecki, rzecznik Ministerstwa Skarbu Państwa, stwierdził wprost: „Nie będzie stałej listy podmiotów chronionych. Rozporządzenie będzie wydawane wyłącznie w sytuacji realnego zagrożenia, tylko na czas określony, uzasadniający zastosowanie środków ochronnych”.

Skoro tak, to dlaczego specjalnego rozporządzenia nie wydano jeszcze w stosunku do KGHM-u? Przypomnijmy – Prezes KGHM

stwierdził niedawno, że tani kurs akcji miedziowego potentata z Lubina może doprowadzić do sytuacji, w której konkurencja dokona – za pośrednictwem skupu akcji na giełdzie – wrogiego przejęcia kontrolowanej, póki co, przez Skarb Państwa spółki Polska jest obecnie właścicielem jedynie 31,79 proc. akcji KGHM. Reszta, tj. 68,21 proc. akcji jest w rękach polskich i zagranicznych akcjonariuszy, tworząc tzw. „free float”, który może być skupowany i koncentrowany w ramach obrotów na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Najniższy od wielu lat kurs akcji KGHM-u może się przyczynić do tego, że ktoś skupi większościowy pakiet akcji za mniej niż 10 mld zł. Tyle wystarczy, by przejąć nie tylko wartę setki miliardów złotych polskie kopalnie i huty, ale również zagraniczne projekty koncernu. Tymczasem rząd Kopacz z niewiadomych przyczyn zwleka z wydaniem odpowiedniego rozporządzenia, bez którego nie da się obronić KGHM przed wrogim przejęciem poprzez giełdę.

Powstaje pytanie: Czy oni robią to celowo? Niestety, nie można tego wykluczyć...

Źródło: Niewygodne.info.pl